

## MAŁE MYŚLI NA NIEDZIELĘ 26.05.2019R.

### MUSZĄ BYĆ CZYNY

Kiedy tydzień przed emisją filmu Sekielskich rozmawiałem z ks. Leonardem powiedziałem mu, że ten film to będzie bomba atomowa. Więcej stwierdziłem wręcz, że to dopiero preludium. Nie trzeba być prorokiem, żeby wiedzieć, co się będzie dziać dalej. Wystarczy spojrzeć na to, co się stało w innych krajach. Tam po emisji filmu, najczęściej dokumentalnego, ruszyła lawina zgłoszeń kolejnych ofiar. Z prostego powodu. Zazwyczaj - choć oczywiście nie zawsze tak było - ofiarami molestowania księży padali chłopcy. Gdy pojawiają się pierwsze ofiary, które zaczynają mówić, kolejne też nabierają odwagi!

W takiej sytuacji będzie się działo to co można nazwać: "nośnością medialną". Media widzą, że temat jest nośny, a nośny z prostego powodu - ludzie są rodzicami. Jak słyszą o krzywdzie dzieci to tym się w naturalny sposób interesują. Skoro temat jest nośny, wszystkie media nimi się będą zajmować. Media antykościelne z satysfakcją, takie by zaszkodzić Kościołowi media pozostałe z uwagi na nośność feminizmu i jego wagę. Powstanie zapewne jakaś fabuła. Znacznie mocniejsza, bo lepiej zrobiona niż film "Kler". Ale przez to zdecydowanie bardziej nośna. I przez najbliższy rok, może z przerwami żyć będziemy tylko tym tematem.

Kiedy tak mówiłem wspaniały ksiądz ( Boży! ) wspomniany wyżej Ks. Leonard zadał proste pytanie: Co to oznacza dla Kościoła w Polsce? Prosta odpowiedź nasuwa się sama - odpowiedziałem mu. Episkopat musi podjąć natychmiastowe działania. I nie mówię o słowach, bo tych całkiem sensownych ostatnio trochę padło. Był wywiad kard. Kazimierza Nycza, były wypowiedzi Prymasa Polski arcyb. Wojciecha Polaka. Ale to już nie wystarczy. Muszą być czyny. I działania muszą być podjęte już! Nie za rok. Bo za rok wiarygodność Kościoła jako autorytetu moralnego w Polsce zostanie definitywnie zniszczona. Tak, jak to się stało z Kościołem w Irlandii.

To, że taki temat wybuchnie wiadomo było już od czasu debaty o lustracji w Kościele. Ja osobiście byłem zły, że do niej nie doszło. Podzielałem pogląd Ks. Isakowicza - Zalewskiego, że do debaty lustracyjnej powinno dojść. Dziś niekiedy jasność, kogo SB miało za tz. jako pedofila. Osoby zainteresowane badaniami w IPN doskonale wiedziały, że obyczajówka, jaka kryje się w dokumentach bezpieki jest dosłownie porażająca! I że dotyczy też ludzi do dziś obecnych w debacie publicznej! A skoro tego typu problemy miały miejsce w PRL to nie było powodu by twierdzić, że nie będzie mieć miejsca po 1989 roku. I było jasne, że obyczajówka przeciwko Kościołowi zostanie użyta. Trzeba było sprawę załatwić wcześniej; gdy był na to czas. Jeśli tego nie zrobiło, to poważny problem. Ale można jeszcze zrobić to teraz. Ale jeśli tego teraz nie zrobi, to scenariusz jest prosty. Przyśpieszona laicyzacja, wyrzucenie Kościoła poza nawias debaty publicznej. Stanie się to w ciągu kilkunastu miesięcy.

A tym obrońcom Kościoła, którzy myją się zamknięci w oblężonej twierdzy powiedziałbym mocno i przypomniał coś bardzo istotnego. Lepszą formą obrony Kościoła nie jest podkreślanie, że jest atak, ale przypominanie, że Kościół jest święty nie świętością ludzi, ale Jezusa Chrystusa. Dla ważności Sakramentu, życie moralne kapłana nie ma znaczenia. Bo to nie moc kapłana, ale Chrystusa. Jest kolejna rzecz. To, że ludzie zawodzą nie zmienia faktu, że Kościół jest święty. Bo ludzie zawodzą od 2 tysięcy lat. Spośród 12 Apostołów pod krzyżem konającego Chrystusa stał tylko jeden Apostoł. Jeden zdradził, jeden się zaparł, dziewięciu uciekło. Ale Kościół jest święty świętością Chrystusa. To pierwszy kierunek obrony. O drugim w następnym odcinku. Bo zanim napiszę muszę to przemyśleć i przemodlić. A dziś głosuję.

***Wasz Przyjaciel***